

GAZETA LWOWSKA.

We Srodę

N^{ro}. 16.

8. Lutego 1826.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

Dostrzegacz Austriacki umieścił pod napisem :
«Z *Wiednia d. 28. Stycznia*» artykuł następujący :

Wyraziliśmy niedawno zdanie nasze o duchu i celu bezwstydnym, wiarołomnym i groźącym artykułów, któremi rewolucyjne Paryżkie Dzienniki od czasu śmierci Cesarza Alexandra publiczność zarzucają. Że raz rozpoczętym torem postępować będą, spodziewać się należało. Prawda ma swoje pewne, często nawet szczupłe granice; opinia, uprzedzenie i kłamstwo zdolne są pomnażać się nieskończenie.

Kiedy skwapliwie pióra tych źle zawiadomionych polityków przez dni czternaście niezliczone kolumny pism swoich; urojonemi obiaśnieniami, które fakta tylko jeszcze bardziej zaciemniały, bezwstydnymi mniemaniami, czczemi przepowiedniami i złośliwemi wnioskami napelniali, wyczerpany jest na teraz pierwszy żaród, z którego swoją iadowitą broń przygotowywali. Historia wspaniałomyślny walki między Cesarzskimi Braćmi wyjaśnioną dokładnie została ogłoszonemi w tęg mierze urzędowemi dokumentami. Zaspokoieni są wszyscy prawi ludzie, którzy sądem swoim rozwinięcia się zdarzeń nie uprzedzają; owi zaś rabuliści, którzy nymyślnie nie chcieli czekać końca, aby pod tenczas dowolnym wykładem rzeczy i sztuczniemi straszidłami nie pokoić, dokonali swojej pierwszej roboty. Dziewięćnaście części ich uczonych rapsody pokryje grób zapomnienia, a my przynajmniej nie podejmiemy niewdzięczny pracy, aby je pochodnią gruntowny krytyki oświecić.

Atoli teraz nowy poczyna się rozdział. Prawdziwe źródło i prawdziwy charakter krwawych wypadków z d. 26. Grudnia są nie więcej tajemnicą. Obiaśnienia, które teraz już mamy, a które prędzej lub później dojdą wszystkich krajów, są dowodem dostatecznym, że powstanie w Petersburgu nie było skutkiem chwilowego złego rozumienia, lub fałszywego skrupułu sumienia, lecz dziełem głębokiego i rozszerzonego spisku, mającego nie małą rzecz w zamiarze, bo polityczną rewolucją, zamordowanie rodziny Cesarzowej i zupełne obalenie istniejącego Rządu Państwa Rossyjskiego.

Odkrycie to, dla organów stronnictwa, któremu każda chociaż daremna praca w rozszerzaniu swego zgubnego na wszystkie części Europy systematu, przyjemną być musi, da nowy powód do fałszowania i namienienia publiczney opinii, iak dalece jego wpływ sięga? Będą oni, iakieśmy to już widzieli w podobnych przypadkach, zaprzeczać oczewistym i nypewniejszyim faktem, lub, gdyby to naprózno było, wystawią sprawców spisku, iako pożałowania godne ofiary w dobrej myśli popełnionego błędu, niezręczne narzędzia dobrej i zaszczytney sprawy, lub, iako zawiedzionych patriotów. Te ich postępowanie można z pewnością przewidzieć; musieliby samym sobie lub swęj codzienny zaprzeczać praktyce, gdyby się czego innego chwycili. Nawet z pierwszych wyrażęń rewolucyney koalicji w Paryżu, pokazuje się, że nasze mniemanie nie jest bezzasadne. Zda się, iż tamże do d. 18. Stycznia mało miano wiadomości o prawdziwey własności spisku w Rössyi*); atoli już w dniu tym nie mógł się Dziennik Rozpraw (*Journal des Debats*) wstrzymać, że nie tylko nypierwszych wymienionych współuczestników uniewinnił, ale nawet usprawiedliwiał. Następujący text (umieszczamy tu dosłownie takowy, nie ganiąc zawartych w nim historycznych fałszów) okazuje, z iaką gorliwością i pewnością postępują :

«Uwięzienie Xięcia Trubeckiego daie powód do myślenia. Pan ten znakomity urodzeniem, majątkiem i rozumem, nie podobna, aby był pociągniętym przez pijanych żołnierzy** i bratał się z pospółstwem. Gdyby namiętności demagogów weisnęły się, były aż w iadro Państwa Rossyjskiego, nigdyby go nie mogłyby były opanować. Xiężę Trubeckóy, zasłużony z córką Francuzkiego emigranta, szwagier P. Lebzeltera, doświadczonego Dyplomatyka, który iako Posłannik Austriacki był obecny owym w Madrycie scenom, o którychśmy dopiero co namienili, za nim podobnego gatunku

*) Nawet Gwiazda z d. 19. Stycznia namienia o nim tylko w ciemnych i bojaźliwych wyrażach.

Przyp. Dostrz. Anstr.

***) Nie, tego mu nikt nie zarzucał. Raczej nieszczęściem jest, że on iego współpiskowci unizyli się do uwiedzenia, ciemnych żołnierzy i oszukanego pospółstwa.

Przyp. Dostrz. Anstr.

obaczył je w Petersburgu***), przez wszystkie te rodzinne stosunki był przywiązany do systematu politycznego, który rządzi kontynentem. Zatem, broniąc W. Xięcia Konstantego nie mógł mieć innej pobudki, jak tylko z niszczania ku swojej przysiędze wojskowej, podziwienia, iż uwolnić się musi przysiędze, bez uwolnienia siebie od niej, przez tego, któremu W. Xięczę Mikołaj złożył hołdy, nakonieć z powodu powątpiewania w autentyczność owych dokumentów, których nieformalne, i niezarezerwowane ogłoszenie, w oczach dawniejszej przysięgi, poddało je rozpoznaniu ludu i wojska. Całym jego występkiem było więc złe zrozumiane uczucie powinności. To więc usprawiedliwiać go powinno w oczach Francuzkich royalistów. Spodziewać się nawet możemy, że Mikołaj mniej surowy, jak nasi płatni politycy, w mężu, który do wszystkiego, tylko nie do zdrady, był gotów, uzna sumiennego sługę.»

Tak grube przeistoczenie prawdy, wyrzuczone w poważnem tonie, wymaga odpowiedzi. Świat dowi się dość wczesnie, co znaczyły właściwie tak zwane obłędy pijanych żołnierzy. Ponieważ udział Xięcia Trubeckiego do spisku, do którego pierwszego wybuchnienia na chwile będące wątpliwe następstwo Tronu tylko było pozorem, nie podlega wątpliwości, tedy nie wahać się, następującym wyinkiem z prywatnego listu, za którego zupełną wierzytelność wszelką daliśmy rękomią, okazać, jak dalece ón zasłużył na imię »złe zrozumianem uczuciem powinności« uwiedzionego, sumiennego sługi, czyli miał zamiar, bronić praw W. Xięcia Konstantego, i jak onych bronił:

»Niemniejszy był nasz smutek« — tak mówi ten list — gdyśmy się dowiedzieli, że Xięczę Trubeckoy, szwagier Hrabiego Lebzeltera, nie tylko że był podejrany, lecz sam swoim wyznaniem przekonany został, iż wtem nierozumnym i karygodnem przedsięwzięciem, główną grał rolę. Sądziemy, iż go dokładnie znamy; był to człowiek młody mający niejakie nauki; łagodny jak baranek, spokojny, pracowity, gospodarny, mąż wyborny, delikatny aż do tchliwości. A przecież ten tchliwy filantrop, ten dobry małżonek, mógł stanąć na czele kupy tygrysów, które, gdyby się im był udał zamiar, byłyby wiele żón wdowami pozycyły, a którym na pierwsze ich pożywienie,

stawiano całą Cesarzką rodzinę. W dniu polityczki strwożony, opuścił swoich pomocników i uczniów, i podczas, gdy ich działa zmuszały do posłuszeństwa, mając napad gorączki, bawił u swojej siostry, zostawiwszy w domu wszystkie papiery zbrodni jego dowodzące, i na ostatek pod pozorem, że dom ten blisko był placu, gdzie jego przyjaciół tak smutny spotkał koniec, udał się do Hrabiego Lebzeltera, który jeszcze nieprzeczuwał jego zbrodni. Sądził zapewne, że ponieważ mieszkanie obcego Ministra jest nietykalne, tedy posłuży mu za miejsce schronienia, i przywiódł do tego, że szwagier jego był na największą nieprzyjemność wystawiony. O godzinie 4 rano, przybył Hrabia Nesselrode, i prosił Hrabiego Lebzeltera w imieniu Cesarza, o wezwanie Xięcia Trubeckiego, aby się udał do Monarchy. Hrabia Lebzelter natychmiast uwiadomił o tem tego rzadkiego Katylinę, który po niebezpieczeństwach i trudach zdawał się wypoczywać. Adjutant odebrał od niego pałas i zaprowadził go do Cesarza. Bohater chciał swojej niewinności bronić, lecz na widok papierów, które mu okazano, upadł do nóg Cesarza i prosił o litość i darowanie życia. Monarcha rzekł do niego: »Jeżeli W.Pan dość masz sił, abyś mógł swoją hanbę i zgryzoty sumienia przeżyć, tedy możesz swojej małżonce oznaymić, że W.Panu życie darowane. To jedno, co W.Panu przyrzec mogę.« Po tem oświadczeniu został wraz z trzydziestoma swymi współuczestnikami do twierdzy zaprowadzony.»

Tym bardziey sądziemy się być upoważnieni, udzielić autentycznego obrazu wypadków, jak dalece dotyczy się Xięcia Trubeckiego, chociaż ku wielkiej radości stronictwa, wyniesione jest imię Austriackiego dyplomatyka, którego z resztą powszechnie znany charakter, niedopuszcza, iżby go mogła potwarz dosięgnąć. Powinnością było naszą, namienić o tej okoliczności, za nim jeszcze owi nieprzyjaźni Dziennikarze nie zarzucą publiczności sąsiedzkich krajów nowemi sofistmatami i kłamstwami, które zapewne, tak, jak dawniejsze w nic się obróca.

Tenże sam Dostrzegacz pod napisem »z *Wiadnia* d. 29. *Stycznia* zawiera:

Konstytucyonista z d. 19. b. m. umieścił list o politycznej Konstytucyi Królestwa Węgierskiego, w którym rewolucyyny fanatyk, ośmielał się Węgrzynein mianować, tę Konstytucyją najniegodniejszymi wyrazami ostawia, nazywając onę »budową sprochniałą, przez rdzę i robaki zjedzoną« której zniszczenia miliony z upragnieniem oczekują, a której bliskiego upadku nie mogłoby żadne więcey wstrzymać Rządu usiłowanie. Nie-

***) Ściąga się to do pierwszej części artykułu Francuzkiego, który stawia porównanie między powstaniem w Petersburgu przeciwko prawemu Władcy, a znanem zdarzeniem w Madrycie z d. 2. *Maja* 1808, gdy Murat na rzecz obcego właściciela kazał do ludu strzelać; porównanie to praczyższa w zachwalcwie i złości wszystko, co tylko wolność druku we Francyi osiągnęła.

chcemy tu wchodzić, czyli być może, czyli do wiary podobne, aby znajdował się między narodem Węgierskim taki, któryby jako wyrodney i powinności swojej zapominający, przeciwko temu, co jego oyczyna za najświętsze ze swoich własności, czci, tak haniebną dyratrybę w świat rzucił. Nad pytaniem tem niechcemy z Konstytucjonistą rozprawiać. Lecz któkolwiek bąc ukryty jest pod larwą tego Pseudo-Węgrzyna, tedy umieszczenie jego artykułu w Dzienniku daleko się rozchodzącym, równie jest karygodne. Kiedy dzisiejszą Węgierską szlachtę wzywają, »wstępować w chlubne ślady Rakociego i Tekielego« kiedy bez wstępu oświadczają: »Węgry w tem samym są położeniu, w jakim była Francya w roku 1789; duch czasu przedarł się i wyda owoc« — kiedy »Rozwiązanie świętego Związku — o to się codziennie modlą się wszyscy zaboycy pokoju i porządku — oznaczają jako Epokę, w której mniemana sprawa ludu, nad nie miłosierną arystokracją i duchowieństwem wszystko uciskające, musi odnieść zwycięztwo — tedy nie trzeba naciągniętego wykładu, aby rozpoznać, czyli to znaczy bunt ogłaszać, lub nie? I kiedy te same pisana, które od kilku tygodni niez mordowane, powstały z dosadą i swą piekielną subtelnością na Tron Rossyyski i Monarchę, któremu go Bog i prawa nadały, głoszą zarazem ogólną rewolucyją w Węgrzech, jako pożądaną, potrzebną, niezbędną, jako dojrzałą do wybuchnienia — tedy coż po takich zamachach, rozpuście dla druku jeszcze pozostanie? Że ci, którzy w nayhaniebniejszym nadużyciu wolności uważają za pierwszy przywilej oświeconego wieku, uniewinniać nadmiarę złego, nie zadziwia nas; wiedzą oni do czego to dąży, i czego pragną; atoli trudniej pojąć, iak mogą być nieustannie między tymi, co niechcą złego, ludzie, którzy wśród wszystkich tych bezprawioów, przez lekkomyślność lub słabość umysłu pochlebiają sobie, że związki porządku i karności, że spokojne i przyjazne stosunki, że szczęśliwa dla dobra ludów tak ważna zgoda między Rządami i Państwami obok nie zmordowanego i zawsze postępującego wyuzdania owych apostołów zburzenia i zguby, długo istnieć mogły.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka Hiszpańska.

Gazeta *National-Intelligencer* z d. 15. Grudnia odwołując się do mianowania Posła w Zjednoczonych Stanów Ameryki północney na Kongres Panamski czyni uwagę, że wskutek instrukcyi, które otrzymać mają, tylko iako Radcy tamże znajdować się będą, aby nie odstąpić od ścisłej neutralności, którą dotąd Zjednoczone Stany

między wojnę wiodącemi stronami zachowywały.

Podług tego samego pisma sądzą, że PP. Albert Gallatin i William Crawford będą do tego poselstwa upoważnieni.

Francya.

Król wydał do wszystkich Arcybiskupów i Biskupów zwyczajny list, w którym zaleca onymże zwyczajne żałobne nabożeństwo na d. 21. Stycznia ku pamiętce Ludwika XVI., iednakże z tym wyraźnym rozkazem, iżby przytem nie było mów żałobnych, lecz, by przeczytany został testament nieszcześliwego Króla. W d. 22. z powodu tey żałoby oprócz Monitora niewyszły inne gazety Paryzkie.

Kuryer Francuzki z d. 20. Stycznia zawiera doniesienie, iż Rząd Hiszpański wezwał swoje pograniczne Władze, aby miały oko na przemycanie dzieł zakazanych. Dzieła te wychodzą we Francyi, i aby uwagę dozorców pogranicznych omamić mają inne tytuły wydrukowane. Tak n. p. Edycyie pism Woltera noszą napis: Życie Ś. Marcellego; dzieła ateisty Wolneja zowią się: Życie Ś. Michała, a pisana bezbożne Dupuis, życie Ś. Ferdynanda i t. p. Na zakaz takowy pomieniona gazeta zanosi wielką żałobę i żaluie: »że Rząd Francuzki nieumie wspierać przemysłnych przedsiębiorstw; — przedsiębiorstwa, któreby księgarzy, papierników, i inne rzemiośta, w tym celu pracujące tak pysznie zbożacyły!« Takie żałoby tylko Ministrowie Francuzcy przyymować mogą.

Minister Woyny zalecił zaprowadzić w Alzacyi zakłady koni, (otworzono je w d. 1. Stycznia) aby włościanom i posiadaczom departamentu Orne, Sarthy i Eure dał sposobność przedawać Rządowi bezpośrednio swoje konie, zdadne do służby wojennej.

Zjednoczone Niderlandy.

Listy z Batawii z d. 15. Września (w Gazetach Angielskich umieszczone) donoszą: »Mieszkańcy wyspy Jawy, powstałi powszechnie przeciwko Niderlandczykom, szczególnię w obwodach południowych i wewnętrznych, gdzie zebrało się kilka tysięcy zbroynych kraiovców. Władze Niderlandzkie stały onym tylko mogą dać odpór. Liczba powstańców codziennie się powiększa, a ich postawa staie się coraz groźniejszą. Z Samarangu posłano przeciw nim wyprawę, która atoli została ze stratą odparta, przyczem kilku tamże mieszkających Anglików utraciło życie.

W Batawii, Samarangu i Sourabaya wielki postrach panuje. Wszyscy Europeyzykowie musieli iść za broń przeciwko powstańcom. Wszelki związek z środkiem kraju przerwany. Obawiają

się powszechnie, aby, jeżeli nie nadejdą posiłki z Europy, mieszkańcy Europejscy wyspy nie byli w morze wrzuceni. W Padang powstałi Malayczycy. Tameczne woyska nie były w stanie przytłumić buntu.»

Gazety Niderlandzkie daleko mniej znacznem wystawiają całe powstanie i nie wątpią, iakieży dawniej namienili, o szczęśliwem onegoż ukończeniu.

Prussy.

Na rozkaz Króla obchodzono w d. 22. Stycznia uroczystość koronacy i orderów.

Dziennik Rządowy Dusseldorfski zawiera następujące rozporządzenie Arcybiskupa w Kolonii, Hrabiego Spiegel:

»Dowiedziano iest faktami, że po różnych parafiach tak zwane towarzystwa strzeleckie i bractwa, lub przypadkowe przez ludzi młodych utworzone związki, podczas uroczystości poświęcania kościołów lub Patronów kościelnych, lub podczas processy parafialnych (noszenia obrazów świętych) nroczyście się zbierają, przez co Religia sponizona, rzeczy święte pośmiewisku wystawione, nabożeństwo wiernych naruszane i duch onych od Boga, iedynego przedmiotu modłów, odrywany bywa.»

»W niektórych bowiem parafiach zwyczajem iest, iż towarzystwa wspomniane z muzyką i przy odgłosie bębna, często w nader śmieszny ubiorze, i z nieprzystoynemi jestami towarzyszą processyi nawet do kościoła wchodzą i podczas Mszy Ś. około Ołtarza przeciągają.»

»Taka nieprzyzwoitość nie może być dłużej dozwoloną.»

»Ztąd zalecamy wszystkim Xiężom po parafiach w naszym Arcybiskupstwie, odnosząc się do wyroków Synodu Maksymiliana Henryka, i to pod osobistą odpowiedzialnością, aby podobnych nadużyć i śmiesznych przedstawień pod żadnym pozorem, ni podczas processyi, niteż w kościołach nie dozwalałi.»

»Oraz wszyscy Xięża parafialni wzywają się, aby staraniu swojemu poruczonych wiernych o prawdziwem duchu Chrześcijaństwa, własności modłów Bogu się podobających, zamiarze kościelnych ćwiczeń w nabożeństwie, gruntownie nauczyli, a wezwawszy członków bractw przy kościołach swoich, zalecili onym, w przyzwoitych ubiorach i pobożnie modląc się lub śpiewając processyiom towarzyszyć i modły, zgromadzenia kościelne i processyie tak urządzać, by w żadnym sposobie nie było zgorzenia, i nasze zgromadze-

nia ku służbie Bożej i nabożeństwu żadnemu niepodlegały zarzutowi. 2. Kor. 6. w. 3.»

»Kolonii dnia 21. Listopada 1825.»

(podp.) »FERDYNAND AUGUST,
Arcybiskup Koloiński.»

Rossya.

Dziennik Petersburgski z d. 17. Stycznia zawiera następujący artykuł: »Wypadki w d. 26. Grudnia odkryły straszny spisek. Ludzie niegodni imienia Rossyan, knowali go potajemnie. Mieli oni w zamiarze zabicie rodziny Cesarskiej, nierząd, rabunek majątków prywatnych, i wytepienie spokojnych obywateli. Podobne plany nie mogły być w żadnym sposobie zupełnie do skutku przywiedzione; atoli samo usiłowanie byłoby wielkie nieszczęście spowodziło, i jeżeli kiedy potrzebna była surowość, jeżeli kiedy dobro publiczne ostrych i nagłych środków wymagało, tedy takowe niezbędne są w terażniejszym smutnym i ważnym przypadku. Cesarz Jegomość zaraz w pierwszych dniach ustanowił Komisysią złożoną z W. Xięcia Michała, Ministra Woyny Jenerała Tatiszewa iako Prezesa, rzeczywistego tajnego Rady Xięcia Galiczyna, Jenerała Adjutanta Goleniczowa Kutuzowa, Gubernatora wojannego Petersburgskiego, Jenerałów Adjutantów Benkendorfa, Lewaszewa i Patapowa. Komisysia ta postępnie w prawach swoich z naywiększą czynnością. Nadto, Rząd gorliwy iest dopełnić ściśle swej powinności. Wyznania spiskowych na uczynku schwypanych, i odkrycie towarzystwa, które od dawnego czasu przygotowywało rewolucyjne wybuchnienie, dały powód do uwięzienia wielu osób. W takich okolicznościach wymaga dobro Państwa stanowczych środków, śledztwa musiały się powiększyć, aby doysć gruntu spisku i wszystkim onegoż ścieżki odkryć. Rząd ma zaspokajając nadzieję, osiągnąć cel środków, iakich się w tęg mierze chwycić musiał; wie ón wszystkie tajemnice bezbożney sekty, wszystkie plany spiskowych, i skoro rozpoczęta sprawa będzie ukończoną, takowe ogłosi. Międzytymi, których badano, niektórzy okazały się szczęściem niewinni i natychmiast ich uwolniono; inni ieszcze bardzo młodzi weszli do sekty, nie wiedząc onę zamiaru, i nie poznawając skutków swojej nieroztropności. Teraz znają oni przy nayokrutniejszęg zgryzocie sumienia przepaść, w którą mieli być wtęczeni. Iuni nie należą więcęg do tęg sekty, lecz zachowywali nie do przebaczenia milczenie, i nie odkryli strasznych planów owęg sekty. Co się dotyczy wielkich i głównych zbrodniarzy, tedy Narod i Państwo, przez przykadtą karę będą mieli wkrótce zadostycuczaienie.»